

Europa w zimie

Europa w zimie

Dla Andersa Bodegård

Kiedy szary śnieg zasypie twoje skarby,
kiedy twoje gigantyczne katedry, w których
spotyka się teraz pięć staruszek, znikną we mgle
a samoloty lecące nisko nad drzewami
będą się skarżyły jak holowniki
grubym basem rosyjskiego emigranta,
kiedy świąteczny tłum, owładnięty
jedną tylko pasją, pasją złotego złota,
wylegnie na szerokie, wilgotne bulwary,
a muzea będą zamknięte z powodu strajku,

i niskie niebo jak wypłowiała draperia
malarza zakryje te niezwykle miejsca,
gdzie mieszkali twoi święci i twoi
natchnieni artyści, i twoi szaleńcy i mnisi –
zobaczę rzekę płynącą pod prąd, na północ,
i bezskrzydłe topole; sprzedawcy kasztanów
będą krzyczeli a sprzedawcy białych gazet
milcząco ofiarują mi swój płaski poemat –
spróbuję wejść w twoje ulice, spróbuję wejść
w niskie podwórza twoich starych domostw,

wejść do podziemi twojego metra, tam,
gdzie z tęsknoty umarła Persefona, i do
biednych dzielnic, gdzie cnota i występki
przechadzają się uroczyście jak Laurel i Hardy,
spróbuję znaleźć adresy kaźni i ekstazy,
ostatnie strzępy twojego powołania,
będę próbował odnaleźć ten szlachetny śpiew,
który ucieka w górę jak szybkie balony
z rąk dzieci, spróbuję znaleźć twoją miłość,
ułamek twojej wiary.

wiersz z tomu *Anteny*

cyt. za: Adam Zagajewski, *Wiersze wybrane*, Wydawnictwo a5, Kraków
2010, s. 254-255